

● Na XIII już Festiwalu Filmów Górskich Tengernsee w Niemczech (21–25 X 2015) Wielką Nagrodę DAV otrzymał film włoski „First Ascent – Kunyang Chhisch East”, obrazujący wzmiankowaną już w GS brawurową wspinaczkę Anthamattena i braci Auerów na dziewiczy boczny szczyt „polskiego” Kunyanga. Jury obejrzało 86 filmów, widownię oszacowano na 5000 osób.

● W letnim Tygodniu Taternickim JAMES udział wzięło ok. 150 osób, w tym 25 seniorów jamesaków. Hámor opowiedział o swoich 8-tysięcznikach, Glejdura i Porvaznik o Alpach, osiemdziesiątki gratulowano D’uranie, a Demjanowi, siedemdziesiątki. ● Apoloniusz Rajwa, który 10 kwietnia skończył 80 lat, 19 września odebrał we Włoszech międzynarodową nagrodę „Srebrna Tarcza Solidarności Alpejskiej”. Laureatowi i włoskiemu wyróżnieniu duży materiał poświęcił „Tygodnik Podhalański” z 24 września 2015. ● Ostatnio gościł u nas we Wrocławiu Rysiek Szafirski, 17 listopada wygłosił na politechnice interesującą prelekcję. Spędził w Polsce dłuższy czas i objechał z pogadankami wiele ośrodków. Pokazywał film z wyprawy na Malubiting w 1969 r. i ciekawie opowiadał o swojej karierze. We wrześniu odwiedził też XX Festiwal Górski w Łądku-Zdroju, o którym miłą notatkę napisała do rosyjskiego risk.ru Nastia z Rygi. Zilustrowała ją moimi zdjęciami. (Bogdan Jankowski) ● Duży sukces frekwencyjny odniosła zamknięta 16 października wystawa „Ja i góry” w austriackim Muzeum Kobiet w Bregenzerald w Austrii. Była to w ogóle pierwsza (na świecie?) wielka wystawa obrazująca dokonania kobiet w górach, począwszy od alpejskich juhasek i szmuglerek, aż po słynne himalaistki. Wiele uwagi poświęcono kulturalnym zasługom alpinistek – w malarstwie, muzyce, filmie. ● W dniu 24 października w Moszczanicy koło Żywca odsłonięto ufundowany przez burmistrza Żywca pomnik Zygmunta Andrzeja Heinricha – wielki glaz pamiątkowy i tablicę. W sali kina w Żywcu odbyło się interesujące spotkanie wspomnieniowe. ● W „Gazecie Wyborczej” z 28–29 listopada Tomek Łubieński recenzuje nominowaną do nagrody im. Moczarskiego książkę Bartosza Kaliskiego „Kurierzy wolnego słowa”, poświęconą pamiętnej „sprawie Taterników” (1968–70).

## MISCELLANEA

● Wspomnieliśmy już o restrykcjach nepalskich w dostępie do Everestu. Plany te w pełni aprobują UIAA, która popiera redukcję wieku kandydatów do lat 18–75 i wprowadzenie minimum kwalifikacji wysokościowych. Prezes UIAA, Frits Vrijlandt, był pierwszym Holendrem na Ewreście od północy (2000) i jako pierwszy ze swego kraju skompletował Koronę Ziemi (2003). ● Mingma Gyale Sherpa (29) wszedł solo ścianą zachodnią Chobotse, co uważa za najtrudniejszą wspinaczkę życia. Jego inicjatywa stanowi przełom w wyłącznym zarobkowym dotąd alpinizmie szerspańskim. Mingma był na Ewreście, K2 i pięciu innych 8-tysięcznikach. ● Francusko-argentyński team w składzie Lise Billon, Antoine Moineville, Diego Simari i Jérôme Sullivan przeszedł środek 1000-metrowej wsch. ściany Cerro Riso Patrón (ED-, WI5 M5 90 st.). Było to zaledwie II wejście na ten odludny i bardzo trudno dostępny szczyt patagoński, zdobyty – przypomnijmy – dopiero w r. 1988 przez włoski zespół Casimira Ferrariego. ● W końcu października (27 i 28) w Tatrach przeprowadzono doroczne liczenie kozic. Ich stan utrzymuje się na wysokim poziomie. W całych Tatrach doliczono się 1345 sztuk, w tym 124 tegorocznych kozłąt. Po stronie polskiej odnotowano 255 sztuk – chodzi przecież o dużo mniejszą powierzchnię i o większe obciążenie ruchem turystycznym. ● Ludno będzie tej zimy pod Nanga Parbat. Z pięciu wypraw cztery mają w składzie Polaków. Adam Bielecki i Jacek Czech przewidzieli poprzeczenie wyprawy aklimatyzującą na... Ojos del Salado. Polska próba na Annapurnie IV wobec braku pogody zakończyła się odwrotem. ● Naszych himalaistów czcimy pomnikami, tymczasem w Bulle w Szwajcarii Erharda Loretana (GS 4/2011) upamiętniono założeniem Parku Loretana. Dookoła bloku skalnego posadzono 14 jabłoni, symbolizujących jego Koronę Himalajów. Dlaczego jabłoni? Otóż jako dziecko Erhard ćwiczył się we wspinaniu na jabłonce przed domem. Mądrą inicjatywę władz Bulle wsparły finansowo SAC i Sekcja Gruyre. ● Swoje doroczne święto ratownicy TOPR obchodzili nad Morskim Okiem. Naczelnik Jan Krzysztof powitał m.in. członków honorowych Michała Jagiełłę i Antoniego Janika. Minutą ciszy uczczono pamięć zmarłych: Krystyny Sałtyg-Dąbkowskiej, Piotra Rajwy, Zbigniewa Skoczyłasa, Janusza Kusiny i Edwarda Miranowskiego. (Apoloniusz Rajwa) ● Supergwiazda sportu wspinaczkowego Lynn Hill w dniu 26 września została wyróżniona wprowadzeniem do honorowej Boulder Sports Hall of Fame. ● Ta droga będzie mocną kandydatką do Złotego Czekana. W dniu 2 listopada Ukraińcy Nikita Bałabanow i Michaił Fomin ukończyli pierwsze przejście wprost 1700-metrowego północnego filara szczytu Talung (7439 m). Wspinali się 6 dni w stylu alpejskim, pokonując trudności M6, A6, A3. „To jedna z najtrudniejszych i najpiękniejszych naszych wspinaczek” – mówią. ● Gośćmi Zakopiańskich Spotkań z Filmem Górskim byli m.in. Denis Urubko, Władimir Szatajew i Szwajcar Ueli Steck. Wielką postacią festiwalu krakowskiego ma być Chris Bonington. ● Piękny sukces przywożą z Syczuanu Marcin Rutkowski, Wojciech Ryczer i Rafał Zajac. Weszli oni w 3 i pół dnia wsch. ścianą na dziewiczy San Lian East (6368 m) w masywie Gongga Shan. Trudności 1600-metrowej drogi oceniają na M7, E15, R.

Redakcja i teksty (z wyjątkiem osobno sygnowanych): Józef Nyka, ul. Klaudyń 12 m 79; 01-684 Warszawa. Tel. [48] 22-833-07-75; e-mail <jozef.nyka@home.pl>. P.T. Seniorzy proszeni są o współpracę. Pisemko rozprowadzane jest bezpłatnie, numer bieżący można pobrać do druku z adresu internetowego <www.nyka.home.pl/glos\_sen/pdf/gst201511.pdf>; ostatnie roczniki są dostępne w internecie na stronie: <www.nyka.home.pl>.



200 lat „Ziemiorodztwa”. Popiersie Stanisława Staszica z nagrobka na Białanach. Fot. Józef Nyka

## KSIĄŻKI POD CHOINKĘ

Mija kolejny rok, „grudzień ucieka za grudniem”, jak kiedyś śpiewała Łucja Prus, a „Głos Seniora” zamawia kolejny gwiazdkowy przegląd nowości. Podaż książek górskich wciąż utrzymuje się na wysokim poziomie i ich wydawcy z zapałem publikują kolejne tytuły. Jeśli chodzi o książki alpinistyczne, to sytuacja jest całkiem odwrotna, jak 30–40 lat temu. Niezwykłej aktywności wspinaczkowej Polaków towarzyszyły wtedy sporadyczne publikacje książkowe, a światowej klasy przejścia w Himalajach odnotowywane były tylko na łamach Taternika, po 1980 roku dysponującego zaledwie 96 stronami rocznie(!).

Najważniejszym wydarzeniem dotyczącym najwyższych gór świata jest ukazanie się tomu „Nanga Parbat Group”, kończącego fundamentalne dzieło Jana Kiełkowskiego – tzw. „czerwoną” serię przewodników-monografii, drobiazgowo opisujących wszystkie ośmiotysięczniki. W latach 1993–2015 wyszło 11 tomów, każdy opatrzone świetnymi mapami, panoramami i rysunkami ścian, a ostatnio także fotografiami. Tak gruntowne i bogato udokumentowane opisanie eksploatacji 14 ośmiotysięczników to ewenement w literaturze światowej, godny górskiego Nobla.

Poza tym nasza biblioteka himalajska wzbogaciła się przede wszystkim o tytuły związane z tragediami na Ewreście i K2. I tak otrzymaliśmy już trzecie i zarazem pierwsze pełne wydanie książki „Wszystko za Everest” Johna Krakauera, w świetnym tłumaczeniu Krystyny Palmowskiej (Wydawnictwo Czarne). Dla przeciwwagi wznowiono „Wspinaczkę” Anatolija Bukrijewa (Wydawnictwo Dolnośląskie). Everestowska tragedia z 1996 r. doczekała się jeszcze jednego tytułu, mianowicie wspomnień Becka Weathersa, wydanych przez Agorę pt. „Everest. Na pewną śmierć”. Kolejne sensacje i dramaty na najwyższym szczycie Ziemi opisane są w „Zbrodniach na Ewreście” Michaela Kodasa (Sklep Podróżnika) i w „Wybrańcu” Lincolna Halla (Bezdroża/Hellion). Tragiczny sezon na K2 w r. 2008, okupiony śmiercią 11 ludzi, jest tematem relacji Pata Falveya i Pemby Gyalje Szerpy, wydanej przez Świat Książki pt. „Mordercza góra”.

Lektura tej pozycji przypomina równie tragiczne lato 1986 na K2. Tam ofiarami góry byli członkowie himalajskiej elity, tymczasem w r. 2008 w bardzo dobrych warunkach pogodowych doszło do porównywalnej tragedii. Trudno jednak oprzeć się wrażeniu, że popełniono wiele błędów, a dla większości amatorów wejść szczyt K2 okazał się górą zbyt trudną. Książka winna być lekturą obowiązkową dla współczesnych himalaistów, których sprawność sportowa nierzadko znacznie odbiega od poziomu ich poprzedników sprzed lat.

Jak zwykle, najwięcej książek wydał Stapis. W 2015 r. do naszych rąk trafiło 6 tytułów z serii „Literatura alpinistyczna na świecie”. I tak doczekaliśmy się kolejnej książki Heinricha Harrera „Wracam z epoki kamiennej”, w znakomitym tłumaczeniu Małgorzaty Kiełkowskiej. Książka, zgodnie zaliczana do klasyki alpinistyczno-podróżniczej, na polską edycję czekała ponad 40 lat. Na baczną uwagę zasługuje wydanie spuścizny górskiej Jakuba Bujaka, wzorowo opracowanej przez jego córkę – Magdalenę Bujak-Lenczowską. Tom pt. „Dziennik himalajski i inne pisma Jakuba Bujaka” zawiera, oprócz tytułowego Dziennika, zapomnianą już książkę „Na nartach przez

Norwegię” (Lwów 1932), a także artykuły z Tatarnika i prasy codziennej. Całość stanowi ważny materiał do dziejów polskiego alpinizmu. Jedną z większych niespodzianek wydawniczych był debiut Huberta Jarzębowskiego, zatytułowany „Carolus victor”. Jest to powieść oparta na faktach z życia Karola Engliša, potraktowanych zresztą bardzo swobodnie. Książka wzbudza wiele emocji i zebrała różnicowane recenzje. To są jednak fakty świadczące na korzyść młodego autora. Rosyjska literatura górską jest w Polsce praktycznie nieznana, a szkoda, bo sposób widzenia gór i podejście do alpinizmu mamy bardzo podobne. Dobrze się stało, że Stapis postanowił wydać interesującą „Kategorię trudności” Władimira Szatajewa. Na książkę składa się kilkanaście prawdziwie szczyrych opowiadań wspinaczkowych. Mamy jeszcze w pamięci tragedię na Piku Lenina, śmierć Elwiry Szatajowej i 7 innych alpinistek radzieckich, wzruszająco zrelacjonowaną przez Benka Uchmańskiego w Tatarniku 3/1974. Kolejnego wznowienia, nieco poszerzonego, doczekała się książka Ryszarda Pawłowskiego „Smak gór”. Pretekstem do przypomnienia tragicznych okoliczności towarzyszących pierwszemu zimowemu wejściu na Broad Peak jest kolejna pozycja wydana przez Stapis. To dawno zapowiedziana „Historia przerwanej miłości”. Teksty z bloga Tomka Kowalskiego przeplatane są wspomnieniami jego wielkiej miłości – Agnieszki Korpala. Książkę (360 stron) z emocją przeczytają także amatorzy rajdów przygodowych i modnych ostatnio maratonów i ultramaratonów górskich, w których Agnieszka należy do mistrzowskiej czołówki kraju. Miłośnikom dawnych podróży polecamy pod choinkę „Wielkiego gracza” Maxa Cegielskiego (wydawnictwo Karakter). Książka stanowi połączenie biografii Bronisława Grąbczewskiego z reportażem z podróży śladami wielkiego wędrowca. Poznańska oficyna Zysk i Spółka niedawno wznowiła w serii „Podróże Retro” jedną z książek Grąbczewskiego, zatytułowaną „Podróże po Azji Środkowej. Pamir i Hindukusz”.

Duże brawa należą się śląskim alpinistom, którzy z okazji 40. rocznicy trawersowania Ruwenzori obdarzyli nas dwiema publikacjami. Ryszard Łuckoś opisał dzieje wyprawy w książce „Od Ruwenzori po Kilimandżaro” a Tadeusz Oczko wydał album dokumentujący wyprawę, wzbogacony dziennikiem graniowym Stanisława Cholewy. Inicjatywa cenna i godna naśladowania, wszak okazji rocznicowych nie brakuje. Tymczasem Anna Milewska przygotowała III tom pism Andrzeja Zawady. Na wrześniowym festiwalu w Łądku zobaczyliśmy świeżo wydany zbiór artykułów i listów Lidera, opisujących jego wspinaczki tatrzańskie i alpejskie w latach 1955–1968, okraszony wieloma nieznanymi fotografiami. Problem stanowi sposób sprzedaży tej książki, w zasadzie możliwej do nabycia tylko u wydawczyni.

Nie zapomniano oczywiście o fanach literatury tatrzańskiej, a czołowym edytorem jest tradycyjnie Tatrzański Park Narodowy. Do największych przedsięwzięć należy wydanie Atlasu Tatr, ściślej dotyczącego przyrody nieożywionej. Na 82 mapach przedstawiono najważniejsze zjawiska fizycznogeograficzne i geologiczne na terenie całych Tatr. To bodaj jedno z ważniejszych dokonań w dziejach tematycznej kartografii tatrzańskiej. Całkiem niedawno ukazały się bogato ilustrowane „Ptaki Tatr i Podtatrza” Włodzimierza Cichockiego, wybitnego znawcy tatrzańskiej awifauny. W 5 tomie Zeszytów Tatrzańskich zawarto materiały z sesji poświęconej Władysławowi hr. Zamoy-skiemu. Trafionym prezentem gwiazdkowym będzie album „Opowieści z serca Tatr”, zawierający ponad 300 nietuzinkowych zdjęć, wykonanych przez pracowników Tatrzańskiego Parku Narodowego z okazji 60-lecia firmy. Poziomem i sposobem widzenia przyrody tatrzańskiej album korzystnie wyróżnia się wśród wielu tego typu publikacji.

Dużym powodzeniem wśród czytelników cieszy się „Wariat z Krupówek” Macieja Pinkwarta. Bez mała 700 stron skracającej się opowieści o Witkacym i jego Zakopanem. To na pewno jedna z lektur obowiązkowych, ale i wyjątkowo przyjemnych. Wydawnictwo Czarne wydało „Kroniki zakopiańskie” Macieja Krupy. Materia niby znana, tu jednak ciekawie rozpisana na lata, co powoduje, że nieobce nam fakty widzimy w trochę innej perspektywie. Autor wyszperał też sporo ciekawostek zupełnie zapomnianych – okazuje się, że w nawet tak spenetrowanym literacko gąszczu postaci i zdarzeń można jeszcze znaleźć rzeczy całkiem nowe. I wreszcie kolejna pozycja do czytania – „Zakopiański dom wariatów” Romualda Romana, dowcipne wspomnienia autora z czasów peerelowskich, wydane przez warszawską Annapurnę.

Bardzo ważnym wydarzeniem wydawniczym jest niewątpliwie książka Zdzisława Jana Ryna „Góry – Medycyna – Antropologia”. Nabity treścią tom stanowi podsumowanie głębokiej wiedzy autora, który będąc profesorem psychiatrii i szeroko doświadczonym praktykiem górskim,

omawia dzieje podboju gór, antropologię mieszkańców dużych wysokości i trapiące ich choroby, zachowania w ekstremalnych warunkach i fizjologiczne aspekty zmian spowodowanych m.in. niedotlenieniem. To tylko niektóre zagadnienia poruszone w 900-stronicowym woluminie. Ta fundamentalna praca zajmie poczesne miejsce w naszym piśmiennictwie górskim.

Odnotujmy jeszcze kolejne roczniki „Wierchów”, „Watry” i „Pamiętnika PTT”. W 79. tomie „Wierchów” obok bogatej kroniki, znajdziemy m.in. ciekawy szkic biograficzny poświęcony Göranowi Wahlenbergowi i polemiczny artykuł Tomasza Boruckiego, dotyczący karpackich podróży Wincentego Pola. W 23. tomie „Pamiętnika” zamieszczono blok artykułów dedykowanych pierwszemu zdobywcy Staroleśnej. Najbliższy sercu „Taternik” przywitał jesień trzecim numerem, w większości poświęconym TOPR-owi.

Na pewno możemy spodziewać się kolejnych nowości, których premiera związana była z Krakowskim Festiwalem Górskim. Zresztą tradycyjnie okres przedświąteczny zbiega się z wzrostem liczby nowych tytułów w witrzynach księgarń. Wśród zapowiedzi najciekawsze pozycje, to II tom ciekawej biografii Krzysztofa Wielickiego, a także pierwsza część długiego wywiadu znanego alpinisty i filmowca – Jerzego Surdela. Sprawdźmy zatem stan konta bankowego i ilość wolnego miejsca na półkach naszych domowych bibliotek, a potem życzymy sobie trafnych wyborów i wzbogacającej lektury na nadchodzące świąteczne dni.

Marek Maluda

### BEATA ŁASKA W „TATRACH”

W numerze wrześniowym GS odnotowaliśmy ukazanie się dziesiątego już numeru polsko-słowackich „Tatr” TPN. Treściwy zeszyt przyniósł kilka atrakcyjnych materiałów, wśród nich duży artykuł o przejażdżce w Tatry Beaty Łaskiej 450 lat temu. Wycieczkę też przypomnieliśmy na naszych łamach – w nowym naswietleniu – w GS 6/2015. W „Tatrach” znajdujemy niestety fantazję historyczno-obyczajową – o pozorach rozprawy historycznej. Autorka tekstu, Lenka Burdová, odgrzewa stare domysły, sięgając do wywodów historyczki Nory Baráthovej, która stwierdza wręcz, że nie potrzeba było niczego wymyślać – „máte fakty”. Tymczasem jedynym historycznym faktem jest 3-wierszowa notatka z Liber censuum, zapisy były zresztą dwa, bo to nie polscy historycy orzekli, że w wycieczce uczestniczył też Olbracht. Żaden inny ślad ekskursji się nie dochował, zatem większość barwnych szczegółów to spekulacje autorek, nie zabrakło nawet wykpionej przez nas w GS 6 bujdy (Ivana Bohuša?) o ukaraniu przez Olbrachta wycieczkowego „wybryku” żony 6-letnim aresztem domowym. Tekst artykułu w swej osnowie podobny jest do książki „Carolus victor”, tam jednak autor uczciwie uprzedza czytelnika, że otrzymuje on parodię, a nie respektującą fakty rekonstrukcję historyczną. Atrakcyjne mity zawsze sprzedawały się lepiej od na ogół skromnych realnych wydarzeń dziejowych. (jrn)

### 200 LAT „ZIEMIORODZTWA”

W roku zeszłym przypomnieliśmy 200-lecie ukazania się jednej z najważniejszych książek o Tatrach, słynnej „Flora Carpatum Principium” Görana Wahlenberga. W tym roku mija 200 lat od druku dzieła, które otwiera polską bibliografię tatrzańską, a mianowicie „Ziemiorodzta Karpatów” Stanisława Staszica. Książka liczy 390 stron, a na treść składa się 12 rozpraw, z których 4 – łącznie ok. 100 stron – autor poświęca Tatrom. Otrzymujemy pierwsze polskie szczegółowe opisy Tatr i pierwsze polskie relacje z wejść na wysokie szczyty, ale także z badań jaskiń węgierskich i słowackich (m.in. w r. 1799). Wartość dzieła podnosi to, że nie jest ono powszechną wtedy kompilacją obcych materiałów, lecz opracowaniem autonomicznym, powstałym z przeżyć i ustaleń autora. W ówczesnej literaturze tatrzańskiej – może na szczęście – Staszic nie był czytany. Powołuje się na Hacqueta, nie zna jednak Townsona, raczej nic też nie wie o publikacjach Buchholtzów, Czirbesza, Genersicha, Maukscha. W historii polskiej turystyki górskiej jest prawdziwym pionierem, słusznie w r. 1875 powołanym przez TT na patrona schroniska nad Morskim Okiem. Był człowiekiem wielu talentów – dziś byłby wybitnym uczyńnym lub politykiem, przy tym zapałonym eksploratorem gór i jaskiń. Mógłby nawet startować w ultramaratonach górskich – wielokrotnie i tempo jego tur sprzed 200 lat budzą szczyry respekt.

Jak co roku, w minione święto zmarłych na zapomnianym grobie Staszica na Bielanych zapłonął znicz od „Głosu Seniora”, choć o swoim wielkim warszawskim przodku mógłby też przy-